Nr. 97. Kraków, sobota 8 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ w Krakowie.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Obywatele, Wyborcy! Wobec zbliżających się wyborów do rady miasta zwraca się uwagę wszystkich uprawnionych do głosowania, że aż do d. 14 kwietnia b. r. włącznie wyłożoną będzie do wglądu w sali obrad magistratu (gmach magistratu, I. piętro, schody główne) lista wyborców, i że każdemu przysłuża prawo rzeczoną listę codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9—12 przeglądnąć.

Ktoby mniemał, że niesłusznie został na liście pominięty, lub w niewłaściwem kole wyborczem umieszczony, temu wolno aż do 14 kwietnia b. r. włącznie swoje prawo wyborcze reklamować.

W sprawie reklamacyj można się zgłaszać w kancelaryi dra Bernarda Lauera, adwokata w Krakowie, plac WW. Świętych l. 1, gdzie się będzie udzielało informacyj co do prawa wyborczego.

Ci, którzy opłacają 10 K tytułem podatku zarobkowego, uprawnieni są do głosowania w kuryi rzemieślników, lub też w kuryi małego handlu.

Opłata 24 K tytułem podatku osobisto-dochodowego upoważnia do głosowania w kole I., t. zw. kole inteligencyi.

Wreszcie ostrzega się przed udzielaniem pełnomocnictw, upoważniających do odbioru kart legitymacyjnych, lub do głosowania, bo komitet nie upoważnił dotąd nikogo do zbierania jego imieniem pełnomocnictw.

Za komitet: *Dr Adolf Gross.*

Przegląd polityczny.

Z komisyj parlamentarnych. Komisya budżetowa obradowała 6 bm. nad budżetem poczt i telegrafów. Referent poseł Steinwender wniósł, aby rząd zastanowił się nad podrożeniem taryfy pocztowej i telegraficznej, w szczególności porta od listów zwykłych z 10 na 12 hal., porta od paczek do 5 kg., należytości od telegramów, wysyłanych w niedziele i święta itp. Jest to szczególne, że „reprezentant ludu“ wymyśla podobne obciążenia ludności, zamiast żądać potanienia takiej instytucyi, ekonomicznie niezmiernie ważnej, jaką jest poczta. Już obecnie rząd uważa pocztę za dobre źródło dochodu, dające mu około 11 milionów kor. czystego zysku, a takie zachęty ze strony „wybitnych“ parlamentarzystów mogą tylko zachęcić wiedeńskich biurokratów do dalszego wyzysku.

Na przedstawione przez posła tow. Pernerstorfera żądania służby pocztowej (vide „Naprzód“ z 5 b. m.) odpowiedział minister handlu bar. Call gołosłownemi przyrzeczeniami, wyliczając to, co dla niższych kategoryj służbowych pod względem płacy już uczyniono i obiecując dalsze reformy, o ile finanse państwowe pozwolą. Podniesione ze wszystkich stron żądania o rozszerzenie sieci telefonicznej przyrzekł minister uwzględnić, wyliczając, że obecnie ma na ten cel kredyt w wysokości 3·73 mil., a minister skarbu przyrzekł do budżetu na przyszły rok wstawić wyższą sumę. W debacie podniósł poseł wszechniemiecki Schalk niewłaściwość, że zarządy dworskie arcyksiążąt nadużywają przyznanej im wolności od opłat telegraficznych, wysyłając telegramy w sprawach prywatnych, oraz z zamówieniami gospodarczemi. Poseł Pernerstorfer poparł te rekryminacye, na które minister odpowiedział wymijająco, żądając — o naiwności! — aby urzędnicy telegraficzni robili doniesienia o dziejących się nadużyciach. Wkońcu podniósł poseł tow. Pernerstorfer krzywdę manipulantek pocztowych, które pod względem płacy stoją gorzej od równorzędnych funkcyonaryuszów męskich. Minister przyrzekł, że ma poważny zamiar przeprowadzić wyrównanie poborów manipulantek z poborami urzędników pomocniczych.

Komisya sprawiedliwości obradowała nad projektem zaprowadzenia gminnych sądów rozjemczych. Ze wszystkich stron podnoszono, że sądy takie wobec znanych stosunków w naszych gminach nie osiągną pożądanego celu, a zarzuty kierownika ministerstwa sprawiedliwości, że instytucya ta istnieje w Niemczech, nikogo nie przekonały. Słusznie zauważył poseł tow. Seitz, że w gminach zamożny będzie miał zawsze przewagę nad biedakiem, którego zmuszą do odstąpienia od skargi. Żądanie projektu, aby dla spraw o obrazę honoru sądy rozjemcze były obowiązkowe, jest niemożliwem, gdyż — na wypadek nieudania się — urosłyby dla interesowanych podwójne koszta i byłyby szczególnie w dwujęzycznych gminach bezskuteczne.

Komisya legitymacyjna obradowała nad weryfikacyą wyborów i uchwaliła co do zaprotestowanych wyborów posłów Wilka i Korola przeprowadzić dochodzenia.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie. Na niedzielę dnia 2 b. m. zaprosił nowo wybrany przewodniczący korporacyi tow. Stankiewicz wszystkich biorących czynniejszy udział w ruchu zawodowym, w celu porozumienia się co do dalszych wyborów. Po szczegółowej dyskusyi, trwającej 3 godziny, w której przemawiali tow.: Górka, Gągol, Bobrowski, Włoch, Szalonek, Rączka, Bulanda, Adamek, Pawlikowski, uchwalono wniosek tow. Górki:

„Zgromadzeni na poufnem zebraniu w biurze Kasy dnia 2 kwietnia postanawiają zaniechać walki między sobą o Kasę, wychodząc ze stanowiska, że ustawa o Kasach krępuje każdy zarząd. Obecnie jest tylko jedno wyjście: normowanie stosunków pracy i płacy, dlatego zebrani polecają nowowybranemu zarządowi podjąć pracę cennikową. Zgromadzeni uznają wybranych za swoich zaufanych towarzyszy, a do dalszych wyborów ułożą wspólną listę kandydatów przez powołany w tym celu komitet“. Do ułożenia listy wybrani zostali: Rączka, Bulanda, Pawlikowski Górka. Dla omówienia dalszych wyborów zwołuje organizacya poufne zebranie na niedzielę d. 9 b. m. o godz. 10 rano do Związku stow. robotniczych.

Na odbytem posiedzeniu konstytuującem komitetu miejscowego d. 3 bm. wybrani zostali tow. Fliszewski przewodniczącym, tow. Górka sekretarzem, Stankiewicz kasyerem, Włoch i Syska do komisyi kontrolującej.

Pismo zawodowe „Robotnik krawiecki“ można nabywać: w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6), w „Postępie“ (Starowiślna 42), w Stow. kobiet (Sebastyana 16) i w biurze Kasy (Stolarska 13). Nr. 7 wyjdzie w sobotę.

Strejk robotników kanałowych we Lwowie skończył się w czwartek zwycięstwem robotników. Przedsiębiorcy zgodzili się na podwyższenie płacy o 70 procent i na szereg innych warunków, żądanych przez strejkujących.

Ruch robotniczy w Drohobyczu w ostatnich czasach znacznie się wzmógł. Akcya w sprawie wyborów do Kasy chorych, korzystnie oddziaływa na organizacye zawodowe, liczba ich członków z dniem każdym się zwiększa, powstają też nowe, jak malarzy, a niezadługo zorganizują się również handlowcy i metalowcy. W tej sprawie odbył się cały szereg zgromadzeń poufnych. Komitet partyjny chcąc wprowadzić uchwałę ostatniej konferencyi zawodowej w życie pracuje energicznie w tym kierunku.

W sobotę dnia 1 bm. odbyło się w sali stowarzyszeń robotniczych poufne zgromadzenie robotników wszystkich zawodów, z porządkiem dziennym: o programie partyjnym i organizacyi zawodowej. Do obu punktów przemawiał tow. Korkes ze Stryja. Mówca w przeszło godzinnym referacie skreślił program partyjny i wykazał, że robotnicy tylko w organizacyach socyalistycznych, byt swój polepszyć mogą. Żadna „Gwiazda“ ani „Syon“ nie może robotnikowi dać tego, co mu daje organizacya zawodowa. Robotnicy w organizacyach zawodowych zaopatrzeni są w razie bezrobocia, podróży, choroby i t. d. Referent wezwał w końcu zebranych do przystępowania do organizacyi zawodowej.

Miejska Kasa chorych w Krakowie.

Zarząd Miejskiej Kasy chorych wydał drukiem obszerne sprawozdanie za rok 1904, które z jednej strony daje obraz gospodarki socyalistów w tej instytucyi robotniczej, z drugiej zaś odkrywa straszne poprostu stosunki hygieniczne i okropną nędzę wśród robotników krakowskich.

Wzrost zasiłków danych przez Kasę chorym robotnikom wynosi w porównaniu z rokiem poprzednim blisko 15.000 K, a wzrost wydatków na leczenie blisko 10.000 K, podczas gdy wydatki administracyjne zmniejszyły się z 17% na 16·4%.

Władek od członków i pracodawców wpłynęło w ciągu 1904 r. 158.000 K i tyleż wydano na same świadczenia dla chorych. Inne wydatki, administracyjne, pokryto z dochodów nadzwyczajnych.

„Przyczyną tego wzrostu wydatków na chorych — czytamy w sprawozdaniu — jest właśnie leczenie tych chorych, których cierpienie jest stałem, którym zatem leki tylko uśmierzenie chwilowego bólu przynoszą, nie mogą jednak przywrócić zdrowia. Tacy chorzy winni być z pomocą renty dla inwalidów uwolnieni od pracy, tymczasem zmuszeni do szukania zarobku, zapadają oni raz po razu na zdrowiu i stają się w coraz większej ilości ciężarem dla Kasy, mimo braku nadziei wyzdrowienia. Przeniesienie tego ciężaru na zakłady dla inwalidów, dałoby Kasom chorych natychmiastową równowagę budżetową. Do takich chorych inwalidów należy znaczna część chorych na gruźlicę, uwiąd starczy, reumatyzm, wadę serca i t. p.

Nadto wciąż jeszcze spostrzegać się dający brak pracy staje się powodem nader licznych symulacyj, nie zawsze niewątpliwie wykazać się dających, a symulacye te narażają Kasę na znaczne wydatki, w najlepszym zaś razie powodują nawał chorych w ambulatoryach Kasy. Ogromny wprost wzrost ilości chorych, leczonych w ambulatoryach Kasy, spowodował zarząd do utworzenia w nowym budynku Kasy w sierpniu roku sprawozdawczego trzeciego, a już z początkiem obecnego roku czwartego ambulatoryum dla chorych, celem uchronienia ich od zbyt długiego czekania na poradę lekarską“.

Ogółem dochody roku sprawozdawczego przyniosły kwotę 205.233 K (w 1903 r. 165.619 K), rozchody zaś wynosiły 200.841 K (w 1903 r. 167.820 K).

Pozornie zamyka się rok sprawozdawczy nadwyżką dochodów nad rozchody w kwocie 4391 K, ale jeszcze raz trzeba podnieść, że przyczyną

LEONIDAS ANDREJEW.

W NIEZNANĄ DAL.

Pafnusio! — wesoło krzyknął Mikołaj, a głos jego zadźwięczał, jak u dziecka.

— Paniczu! — ryknął Pafnucy, i przewracając krzesło po drodze, rzucił się ku Mikołajowi. Z początku miał zamiar pocałować go w ramię, lecz gdy Mikołaj natomiast uścisnął mu rękę, cofnął się tylko z godnością i odwzajemnił Mikołajowi mocnym aż do bólu uściskiem dłoni.

Pafnucy pozwalał sobie mniemać, że jest nie sługą, a przyjacielem Mikołaja, i był niezmiernie zadowolony z publicznego zatwierdzenia w tej godności. A jednak należało się pocałować.

— I w dodatku pijany! — z wesołem zdumieniem nad stałością nawyknień Pafnucego, rzekł Mikołaj, poczuwszy zapach wódki.

— Czy tak? — surowo zapytał Aleksander Antonowicz.

Poruszając głową przecząco Pafnucy taktownie rejterował się tyłem, rzucając ukośne spojrzenia ku zbadaniu, w którem właściwie miejscu znajdują się drzwi. Pomimo to jednak z początku natrafił na ścianę i dopiero po omacku dotarł do drzwi. Wszystko to zajęło mu sporo czasu. W przedpokoju Pafnucy Iwanowicz przystanął, z tkliwością obejrzał rękę, którą mu uścisnął Mikołaj, a potem, niosąc ją przed sobą, jak coś całkiem obcego a kruchego i cennego, skierował swe kroki ku izbie czeladnej.

Wogóle cenił on się bardzo, ale w danej chwili najbardziej szanowną częścią jego ciała była bezwątpienia prawa ręka.

Dnia tego Aleksander Antonowicz nie pojechał do biura, a po obiedzie, podczas którego wypił sporą porcyę wina, wpadł w pogodny i serdeczny nastrój.

Objąwszy wpół Mikołaja, poprowadził go do biblioteki, zapalił cygaro i przygotowawszy się do długiego słuchania, rzekł dobrotliwie:

— No, opowiadaj teraz: gdzie byłeś, coś porabiał?

Mikołaj odpowiedział nie odrazu. Przez ciało jego znów przebiegł ów dziwny dreszcz lęku, a oczy mimowoli pobiegły ku drzwiom, głos jednak zachował swą powagę i spokój:

— Nic, ojcze. Proszę cię, zaniechajmy rozmowy o moich przygodach.

— Zauważyłem u ciebie woreczek zagranicznego wyrobu. Czyś był za granicą?

— Byłem — krótko odrzekł Mikołaj. — Ale dość o tem ojcze.

Aleksander Antonowicz ściągnął brwi i wstał z kanapy. Splótł ręce z tyłu pod surdutem, przeszedł się po pokoju i nie patrząc na syna, rzucił pytanie:

— Zawsześ taki sam?

— Jak widzisz. A ty, ojcze?

— Jak widzisz. Odejdź. Mam robotę.

Gdy Mikołaj wyszedł, Aleksander Antonowicz zamknął za nim drzwi, obejrzał się i podszedłszy do pieca w milczeniu, ale z mocą uderzył dłonią w białą, błyszczącą kaflę. Następnie wytarł chustką rękę, do której przylgła biała smuga wapna i zasiadł do roboty.

I znowu twarz jego blada była tą okropną bladością, co jest do śmierci podobna. Nikt nie widział spotkania Mikołaja z babką, wyszedł zaś od niej posępny i jak gdyby nieco wzruszony.

I wszyscy doznali uczucia ulgi w chwili, kiedy zatrzasnęły się za Mikołajem białe drzwi jego pokoju, ale od chwili owej przestał on być gościem i od tego też czasu pojawiła się ta tajemnicza trwoga, która szerząc się coraz objęła wkrótce dom cały.

Było to tak, jak gdyby do domu przedostał się i na zawsze miejsce w nim zajął ktoś zagadkowo niebezpieczny, bardziej obcy, niż pierwszy lepszy człowiek z ulicy i bardziej straszny, niż zaczajony łupieżca.

Nie odczuwał tego tylko Pafnucy Iwanowicz, który powtórnie upił się z radości i spał obecnie na łóżku kucharza, we śnie nawet zachowując pozory zupełnego dla siebie szacunku, a więc wysuwając nieco prawą rękę.

W salonie tymczasem Nineczka przyciszonym głosem opowiadała studentowi o tem, co się działo siedm lat temu. Za pewną awanturę został wtedy Mikołaj razem z kilkoma kolegami wydalony z instytutu technologicznego i jedynie stosunki ojca uchroniły go od ciężkiej kary. Doszło do zapalczywej rozmowy pomiędzy ojcem a synem, podczas której porywczy Aleksander Antonowicz uderzył Mikołaja i tego samego wieczora Mikołaj dom opuścił i dziś dopiero powrócił.

I oboje — i opowiadająca i słuchający — kiwali głowami, coraz bardziej zniżając głos, a student dla dodania Ninie otuchy wziął jej rękę w swoją i głaskał.

* * *

Mikołaj nikomu nie przeszkadzał; sam mało co mówił, innych zaś słuchał nie tyle niechętnie, co z jakąś lekceważącą obojętnością, jakby naprzód już wiedział, co mu powiedzieć mogą. Czasami wychodził w środku opowiadania, a gdy słuchał, twarz jego cały czas miała taki wyraz, jak gdyby zasłuchany był w coś odległego — w coś niezmiernej wagi, w coś takiego, co tylko on jeden słyszeć może. Nie szydził z nikogo i nikomu żadnych wymówek nie czynił, gdy jednak opuszczał bibliotekę, gdzie spędzał większą część dnia, i w roztargnieniu błąkał się po całym domu, wstępując to do izby czeladnej, to do siostry, to do studenta — wszędzie na swej drodze pozostawiał chłód i zmuszał ludzi do myślenia o sobie samych w taki sposób, jakby popełnili przed chwilą coś całkiem niedobrego, a nawet wprost występnego, za co czeka ich sąd i kara.

Ubierał się teraz bardzo starannie, ale nawet w tem wytwornem ubraniu nie zlewał się w jedno ze wspaniałym przepychem apartamentów, lecz się wród nich wyodrębniał, jak coś całkiem obcego i wrogiego.

A gdyby te wszystkie cenne rzeczy mogły czuć i mówić, to powiedziałyby niewątpliwie, że mrą ze strachu, ilekroć on się zbliża lub bierze którą z nich do rąk, aby się jej przyjrzeć z dziwną ciekawością. Nigdy nic nie upuścił i każdy przedmiot stawiał na swem miejscu, akurat tam, gdzie stał, ale dotknięcie jego jakby pozbawiało wytworne cacka całej ich wartości, tak, iż po jego odejściu stały one czcze i bezużyteczne.

Dusza ich, stworzona przez sztukę, topniała w jego ręku i pozostawał tylko na nic nie zdatny kawałek bronzu lub gliny XX wieku.

Raz przyszedł do Nineczki podczas lekcyi malowania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nadwyżki jest kwota nadzwyczajnego dochodu z tytułu zapłaconej przez dyrekcyę poczt i telegrafów sumy 12.439 K. Dzięki temu fundusz rezerwowy wzrósł z 67.306 K na 71.698 K.

Z końcem roku 1903 go liczyła Kasa 9748 (mężczyzn 7518, kobiet 2230).

W ciągu roku zameldowano 29.765 (mężczyzn 25.704, kobiet 4061). Wymeldowano w tym samym czasie 27.403 (mężczyzn 23.929, kobiet 3474). Z końcem roku pozostało zatem ubezpieczonych 12.110 (mężczyzn 9293, kobiet 2817), czyli, że w stosunku do końca roku poprzedniego było więcej o 2362 członków. Najmniejszy ruch okazał się w lutym, a największy w sierpniu, zaś przeciętna ilość członków z całego roku wynosiła 11.775 (mężczyzn 9181, kobiet 2594).

Pracodawców ubezpieczonych było 2259, a więc o 36 więcej, aniżeli w roku 1903.

Przeciętna opłata jednego członka wynosiła 10 K 23 h, przeciętna dopłata pracodawcy 5 K 17 h = 15 K 40 h (w 1903 roku 8 K 09 halerzy + 4 K 65 h = 12 K 74 h). Przeciętny zarobek dzienny wynosił 1 K 43 h (w 1903 roku 1 K 36 h).

Statystyka chorych wykazuje i w tym roku niezwykły stan chorobowy w mieście. Zachorowań zgłoszono 17.197. Z tych odesłano do szpitala na leczenie 729. W ambulatoryach Kasy leczono 16.468.

Leczonym udzielono: porad lekarskich 44.605, wód mineralnych 4590 butelek, wina 447 butelek, koniaku 229 butelek, mleka 708 litrów, kąpiel 5558, okularów 307, pasów przepuklinowycz 180, hegarów 57, inhalatorów 56.

Oprócz tego otrzymywali chorzy członkowie sztuczne szczęki, oczy i nogi, worki na lód, opaski brzuszne, pończochy gumowe, wstrzykawki, katetery, suspensoria, rękawiczki ochronne, respiratory, poduszki gumowe, gorsety (prostotrzymacze), podkładki pod stopy płaskie itp. środki terapeutyczne i opatrunkowe.

Niezdolnymi do pracy uznano i zasiłki udzielono 4081 członkom za dni 80.515 (w 1903 roku za dni 67.484), czyli o 13.031 dni więcej, aniżeli w roku poprzednim.

Obłożnie chorych, których lekarze musieli w domu odwiedzać, było 2906. Połogów było 97. Zmarło 103.

Na zasiłki w gotówce, pomoc lekarską, leki, szpital i pogrzeby wydano razem 158.019 K 19 h (w 1903 roku 131.612 K 08 h), czyli o 37.433 K 40 h więcej, niż opłaty członków wyniosły,

Jeden wypadek zachorowania kosztował przeciętnie 9 K 07 h (w 1903 r. 7 K 20 h). Jeden chory i do pracy niezdolny kosztował przeciętnie 38 K 23 h (w 1903 r. 28 K 29 h), czyli 248% opłat. Jeden członek Kasy kosztował przeciętnie 13 K 25 h (w 1903 r. 11 K 63 h), czyli 86% opłat. Jeden wypadek choroby i niezdolności do pracy trwał przeciętnie $19\frac{1}{2}$ dnia (w 1903 roku $14\frac{1}{2}$ dnia).

U zgłoszonych do leczenia członków stwierdzono następujące rodzaje i ilość chorób:

Płonica 2, odra 6, róża 48, dyfterya 3, influenza 380, zimnica 424, dur 17, zakażenie krwi 4, zapalenie tkanki podskórnej, zastrzał, czyrak, wąglik 1029, gruźlica i zołzy **1005**, choroby oczne 538, uszne 261, nosa, krtani, jamy ustnej, gardła **2440**, oskrzeli, płuc i opłucny **1523**, żołądka, jelit i otrzewny **1339**, przepuklina 161, choroby wątroby 37, serca i naczyń krwionośnych 348, nowotwory 44, blednica i niedokrewność **817**, białaczka, gnilec, cukrówka 10, choroby weneryczne 502, skórne 1012, nerek 102, pęcherza i części płciowych niewener. 168, gościec, postrzał, bóle mięśniowe, nerwobóle 2431, padaczka 15, zboczenia umysłowe, histerya i hipochondr. 61, choroby mózgu i rdzenia pacierzowego 33, stłuczenia i okaleczenia **1141**, oparzenia i odmrożenia 183, zatrucia i zaczadzenia 25, samobójstwa 2, pasożyty 7, cierpienia niewieście 252, porody 97, uwiąd starczy 17, choroby rozwojowe 91, dysenterya 7.

Przedewszystkiem uderzy każdego na pierwszy rzut oka niezwykle wysoka cyfra chorych na gruźlicę, oskrzele, płuca i opłucną, dalej na gościec, wreszcie licznemi były stłuczenia i okaleczenia.

„Co do stałego wzrostu gruźlicy i gośćca — czytamy w sprawozdaniu — to przyczyn ich dopatrują się lekarze przedewszystkiem w lichem wynagrodzeniu robotników, w podrożeniu środków żywności i w zupełnym braku odpowiednich mieszkań. Robotnicy skarżą się powszechnie, że mieszkania są bardzo drogie i bardzo niezdrowe. Najgorsza izba za miastem kosztuje miesięcznie 10—16 K, a ciemny i wilgotny kąt do spania 6 K. Nic dziwnego, że w takich stosunkach choroby te, a zwłaszcza gruźlica, czynią wśród klasy pracującej ogromne spustoszenie“.

Kasa zatrudnia 12 lekarzy, a to: 5 do chorób wewnętrznych, 1 chirurga i ginekologa, 1 do chorób skórnych i wenerycznych, 1 do chorób ócz i 1 do chorób gardła, krtani, nosa i uszów, oraz 4 dentystów. Oprócz tego ordynuje obecnie stale jeden lekarz pomocniczy z powodu wielkiego napływu chorych.

Oprócz podwojenia ilości ambulatoryów zasługą obecnego zarządu jest kupno nowego domu dla Kasy i urządzenie go w sposób odpowiadający wszelkim wymogom hygieny.

Sprawa urządzania odczytów dla członków Kasy z dziedziny hygieny była w tym roku przez zarząd kontynuowaną. Za staraniem Kasy urządził Uniwersytet ludowy dla członków Kasy dwa wykłady dra Adama Langiego, który mówił na temat: „Oko i jego choroby zaraźliwe“.

Sprawozdanie omawia jeszcze kilka kwestyj, dotyczących Kasy, a wkońcu zawiera w dosłownem brzmieniu uchwały z odbytych w ubiegłym roku zjazdów Kas chorych.

Sprawozdanie to jest więc dokumentem socyalno politycznym wielkiej wagi, a zarazem chlubnem świadectwem dla gospodarki uświadomionych i zorganizowanych robotników socyalistycznych.

Z sali sądowej.

Proces dra Schaittra przeciw posłowi Daszyńskiemu. Na posiedzeniu rady miejskiej z 19 grudnia 1904 wniósł poseł Daszyński wskutek prośby akuszerek, które na zgromadzeniu uchwaliły wdrożyć akcyę przeciw „urzędowaniu“ Schaittra, interpelacyę do prezydenta, w której między innemi wyraził się: „Dr Schaitter zapomina częstokroć o godności swojej, o godności całego stanu, zwłaszcza brutalnem obchodzeniem się z akuszerkami. Akuszerki szykanuje on w niesłychany sposób. Tak ordynarnych i brutalnych wyrazów, których pozwala sobie on używać wobec kobiet, nie mam odwagi przytoczyć. Jeżeli pan prezydent nie zapobieże podobnemu postępowaniu, to sprawa odbije się przed kratkami sądu karnego, dokąd Schaittra grubiańskie słowa zaprowadzić muszą“. Przemówienie to przerwał prezydent dr Leo, a wówczas poseł Daszyński oświadczył, że dr Schaitter może go natychmiast skarżyć.

W istocie dr Schaitter wniósł skargę, atoli dopiero 29 stycznia b. r., a więc w 42 dniu po obrazie.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed sądem powiatowym karnym. Rozprawę prowadził sekretarz Horain, bronił oskarżonego Daszyńskiego dr Heski. Odczytano skargę, której autorem jest dr Szalay. W skardze podani są jako świadkowie obrazy: wiceprezydent miasta Chyliński i sekretarz rady dr Nowicki.

Obrońca przyznaje fakta w skardze podane i zgłasza imieniem oskarżonego dowód prawdy na wszystkie okoliczności. Zarazem wyjaśnia, że poseł Daszyński w sprawie tej sam prosił o wydanie go w parlamencie i kilka razy to urgował. Sędzia konstatuje, że zaszło przedawnienie i że, gdyby skarga była wniesiona w 30 dniu zamiast w 42 dniu, przedawnienia przedmiotowegoby nie było.

Obrona podaje jako świadków akuszerki: Leonę Krzysztof, Józefę Kroll, Annę Szymańską, Maryę Cikowską, Paulinę Żmuda, Katarzynę Westikową, Maryę Antoniakową, Ludwikę Gołyskową, Julię Wilczyńską, Maryę Chojnicką, Maryę Parzyńską, Antoninę Zakulską, Elżbietę Benkerową.

Oskarżyciel prywatny dr Schaitter wyjaśnia, że ostro karcił nadużycia akuszerek, że jednak nieprawdą jest, by do nich mówił „szelmo, małpo, świnio, każda akuszerka jest bydlę, oszustki, małpy trzeba trzymać za mordy“ i t. d. Mimo zgodnego wniosku stron, aby dowód prawdy dopuszczono, sąd po przemówieniach drów Heskiego i Szalaya przystąpił do wydania wyroku.

Wyrok opiewał na uwolnienie posła Daszyńskiego od winy i kary z powodu zaszłego przedawnienia, które sąd z urzędu uwzględnił.

KRONIKA.

Dla wygody naszych abonentów miejscowych zaprowadziliśmy osobny **telefon administracyi „Naprzodu“ nr. 624.** W sprawach prenumeraty, doręczania pisma, reklamacyj i t. p. zechcą abonenci „Naprzodu“ zgłaszać się odtąd do telefonu nr. 624. Telefon redakcyi ma i nadal nr. 396.

Konfiskata. W wczorajszym numerze „Naprzodu“ została skonfiskowana odezwa wydziału spiskowo-bojowego polskiej partyi socyalistycznej, wydana w Warszawie w sprawie zamachów.

Filantropia stańczykowska stara się szablonowo o naklejenie jeszcze jednego plasterka na wielkie rany społeczne w Krakowie. Zbrodnia, wyszukująca swoje ofiary w szeregach dzieci klasy robotniczej, dla których domem wychowawczym jest dzisiaj ulica, szynk i kryminał, ma być zwalczaną przez jeszcze jeden klerykalny komitet z arystokratek i księży złożony. „Czas“ zapowiada podobną „akcyę“, do której już przyplątało się jedno ze „zgromadzeń zakonnych“. Zmusza to nas do ostrzeżenia ludzi uczciwych, aby podobnemi „akcyami“ zgromadzeń zakonnych nie dali się nakłonić do ich poparcia, bo pamiętamy ze zgrozą ohydny i nieludzki wyzysk, uprawiany przez zakonnice we Francyi pod firmą „Dobrego pasterza“, gdzie wyzyskiwano pracę dziesiątek tysięcy dzieci, rujnując ich zdrowie i całą przyszłość. Klerykali dawno stracili prawo do poszanowania dla swoich filantropijnych akcyj, które w gruncie rzeczy są tylko obłudą i wyzyskiem.

P. Bronisław Trzaskowski, radca szkolny, były dyrektor prywatnego gimnazym żeńskiego w Krakowie, zapowiada w „Czasie“ ostentacyjnie, że nie przyjmuje godności honorowego członka Towarzystwa gimnazyum żeńskiego. Nadto występuje z tego Towarzystwa, „zachowując sobie wszelkie prawa jednego z trzech właścicieli“ (!) owego gimnazyum i prawa dyrektorskie.

O ile znamy stosunki, które zapanowały za dyrektorstwa p. Trzaskowskiego, nawiasem mówiąc, staruszka 81-letniego, możemy wyrazić tylko przykre zdumienie z powodu tego nietaktownego kroku p. radcy szkolnego, który pierwszy sprawy wewnętrzne Towarzystwa przeniósł na szpalty gazet. I my nie będziemy kierowali się odtąd względami na p. radcę i w najbliższym czasie scharakteryzujemy skandaliczne wypadki prześladowania uczenic i nauczycielek gimnazyum żeńskiego za ich poglądy i przekonania polityczne, a nawet pedagogiczne. Dzisiaj, kiedy w zaborze rosyjskim całe społeczeństwo buntuje się przeciw tyranom i biurokratom szkolnym, czas i u nas przystąpić do walki z takimi samymi tyranami i biurokratami w murach szkolnych.

Co do p. radcy szkolnego, to sam już wiek jego powinien go skłonić do ustąpienia ze stanowiska i niewszczynania sporów z Towarzystwem, które go mianowało honorowym członkiem.

„Czas“ a Szwarc. W korespondencyi z Warszawy, drukowanej w „Kuryerze lwowskim“ (Nr. 66) czytamy:

„Nie wiem, czy redakcyi „Czasu“ wiadomo, iż kurator warszawskiego okręgu naukowego wezwany do Petersburga po wiecu ogólno-narodowym uratował szkołę rosyjską w Królestwie powołaniem się na opinię „Czasu“, jako na dowód, że polska opinia publiczna, mająca możność wypowiedzenia się za kordonem nie solidaryzuje się z uchwałami wiecu z dnia 19 lutego b. r.“.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar ogłoszony na niedzielę uległ zmianie z powodu przedłużającej się niedyspozycyi p. Mrozowskiej, która nie jest jeszcze na tyle silną, aby mogła podołać forsownej roli tytułowej w dramacie Żuławskiego „Eros i Psyche“. Wskutek tego graną będzie tragedya Szekspira „Hamlet“ z p. Kotarbińskim w roli tytułowej. Przedstawienie „Erosa i Psyche“ odłożone zostało do pory świątecznej.

„Knajpa“, głośny dramat Zenona Parviego przedstawiony zostanie w sobotę 8 b. m. na deskach sceny ludowej w Krakowie. Sztuka ta, o tendencyi antyalkoholicznej, osnuta na tle stosunków krakowskich, graną była zeszłego roku w Warszawie w rządowych teatrach ludowych z górą 100 razy z rzędu, a przed dwoma laty we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi. Jak się dowiadujemy, na sobotnie przedstawienie „Knajpy“ wybiera się bardzo wiele osób, między którymi wszyscy członkowie „Eleuteryi“ i „Trzeźwości“ w Krakowie.

Koncert Ig. Friedmana i dra K. Zawiłowskiego. Ignacy Friedman odegra na swoim koncercie w dniu 10 b. m. następujące utwory: Beethoven: Sonata e-moll. Op. 90. — Hummel: Rondo. — Schumann: Wieczorem. — Chopin: Ballada, Polonez, as dur. — Paganini Brahms: Waryacye. — Friedman: Mazurka. — Schulz Erler: Parafraza walca „Nad modrym Dunajem“.

Dr Konrad Zawiłowski odśpiewa: A. Caldara: „Comme raggio di sol“, Pergolese „Se tu m'ami“, Massenet „Strophes d'Ossian“, Weckerlin „Jeunes fillettes“. — Brahms: „Mainacht“, Schumann „Ich grolle nicht“, Hugo Wolf „Der Gärtner“, Schubert „Erlkönig“. — Żeleński: „Elegia“, Gall: „Barkarola“, Noskowski „Stach“, Moniuszko „O matko moja“. — Wszystkie pieśni śpiewane będą w oryginale.

Niewielka ilość pozostałych biletów jest jeszcze do nabycia w księgarni A. S. Krzyżanowskiego.

Walne zgromadzenie Miejskiej Kasy chorych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali posiedzeń Kasy (ul. Podwale 12). Uprasza się towarzyszy delegatów o liczne i punktualne przybycie.

Baczność metalowcy w Krakowie! W niedzielę 9 b. m. o godz. 10 rano w hotelu Kleina (ul. Gertruty) odbędzie się zgromadzenie robotników metalowych z porządkiem dziennym: 1) Położenie robotników metalurgicznych a organizacya. 2) Święto 1-go Maja. 3) Wnioski i interpelacye.

Zgromadzenie poufne robotników żydowskich w Krakowie odbędzie się w lokalu „Postępu“ (Starowiślna 42) w sobotę 8 b. m. o godzinie 3 popołudniu. Z porządkiem dziennym: 1) Organizacya zawodowa. Referent tow. Zeplichal z Witkowic. 2) Uroczystość 1 Maja. Towarzysze! Stawcie się jaknajliczniej.

Przebudowa starych domów. Magistrat krakowski ogłasza: Wskutek starań gminy miasta Krakowa o wyjednanie ustawy państwowej, przyzwalającej na przedłużenie czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego dla tych domów w mieście Krakowie, które z publicznych względów komunikacyjnych lub asanacyjnych zostaną przebudowane, oznajmiło c. k. ministerstwo skarbu, iż gotowe jest wdrożyć potrzebne kroki dla wyjednania odnośnej ustawy.

Celem stwierdzenia, które domy ze wspomnianych względów wymagają faktycznie nieodzownej przebudowy, przeprowadzone będą w myśl reskryptu c. k. namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 marca b. r. L. 2800/pr. w dniu 8 kwietnia b. r. i w dniach następnych dochodzenia komisyjne na miejscu pod przewodnictwem c. k. sekretarza namiestnictwa Władysława Kowalikowskiego przy współudziale c. k. organów technicznych i sanitarnych, reprezentantów c. k. krajowej dyrekcyi skarbu, wydziału krajowego, gminy i magistratu miasta Krakowa oraz c. k. konserwatora zabytków.

Podając to niniejszem do publicznej wiadomości w myśl odezwy c. k. starostwa w Krakowie z dnia 3 kwietnia b. r. L. 8839, wzywa się właścicieli domów, ich zastępców oraz lokatorów, by dozwolili wspomnianej komisyi wstępu i szczegółowego oglądania domów.

Z prasy partyjnej. Po kilku miesiącach przerwy poczęła znów wychodzić we Lwowie „Wola“, organ ukraińskiej socyalnej demokracyi, jako dwutygodnik. Wszelkie listy i przesyłki należy adresować: Redakcya „Woli“, Lwów, Sykstuska 8.

Wyszedł pierwszy numer żargonowego pisma partyjnego „Jüdische Arbeiter-Zeitung“. Na treść numeru składa się: artykuł wstępny p. n. „Do wszystkich robotników żydowskich“, wiersz powitalny, sprawozdanie z kongresu zawodowego, bankructwo syonizmu, kronika, ruch rewolucyjny w Rosyi, świat robotniczy. W odcinku piękny felieton: „Nie wesoło“ jednego z najwybitniejszych nowelistów żydowskich. Pismo wychodzi co każdy piątek. Prenumerata wynosi: rocznie 4 K, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K; pojedynczy numer 8 hal. Adres redakcyi i administracyi: „Jüdische Arbeiter-Zeitung“, Kraków, Sławkowska 29. Nowemu pismu partyjnemu życzymy powodzenia i spodziewamy się, że towarzysze żydowscy dołożą wszelkich starań, aby przysporzyć pismu jak największą ilość abonentów.

Z Nowego Sącza piszą nam: Nieznośne dla kolejarzy stosunki wynikają z faktu, iż naczelnik stacyi tutejszej, p. Klein, mimo, że od dłuższego czasu jest chory, bo lata całe, pozostaje nadal w charakterze służbowym. Służba stacyjna i personal pociągowy najpilniejszych spraw swych nie mogą załatwić. Urzędnik, zastępujący naczelnika, powołuje się na to, iż nie może w sprawach tych decydować, p. Kleina zaś rzadko kiedy w biurze można zastać. Dochodzi do tego, że personal woli zrezygnować nawet z najważniejszych potrzeb swych, aniżeli chodzić od Annasza do Kajfasza i w dodatku bezskutecznie. Cierpią na tem również interesy ogółu kolejarzy i tak naprzykład: już dawno minęły wybory do komisyi lokalnej Kasy chorych kolejarzy, a dotąd nie jest ogłoszony wynik tych wyborów. Poprzednio wybranej komisyi nigdy p. Klein nie zwoływał, oczywiście szedł w tem na rękę dyrekcyi.

Zapytujemy się c. k. dyrekcyi, czy wie o tych stosunkach i dlaczego dotąd nie ma ogłoszonego wyniku wyborów komisyi lokalnej?

Umarł tu inżynier Julian Völkel, naczelnik sekcyi. Był to człowiek dobry, cichy i tem się wyróżniał od innych, że nie pojmował swego urzędu jako naganiacza robotników, ale był wyrozumiałym i uprzejmym dla nich. Dlatego też robotnicy sekcyjni tłumnie wzięli udział w pogrzebie i trumnę nieśli na swoich barkach.

Epidemia zapalenia opon mózgowych w Przemyślu. Jak nam donosi nasz korespondent i w Przemyślu się już pojawiła ta straszna epidemia. Ofiarą tej choroby padł sześcioletni synek tow. dra Liebermanna. Chłopczyk zmarł w czterech dniach choroby mimo wszelkich starań lekarskich. Wypadek ten był tem przykrzejszym, że chłopczyna zachorował w trzy dni po wyjeździe ojca tow. dra Liebermanna, który dla odpoczynku i poratowania zdrowia wyjechał na Południe i nie był w stanie na czas wrócić. Wypadek ten wywołał szczere współczucie u licznych znajomych tow. dra Liebarmanna i ogółu towarzyszów partyjnych.

Prześladowania polityczne. Starostwo stanisławowskie zrobiło doniesienie do sądu przeciw tow. dr. Seinfeldowi, Wilczyńskiemu, Kochańskiemu, Barysowi, Wallachowi, Makowieckiemu, Ludwigowi, Fuchsowi, Schragerowi i innym za udział w demonstracyi z 28 stycznia br. protestującej przeciw morderstwom caratu. Na podstawie tego doniesienia oskarżyła prokuratorya państwa tych towarzyszów o urządzenie i udział w tej demonstracyi.

Z Tarnopola piszą nam: „Słowo polskie“ ma korespondentów godnych zupełnie tego pisma. Korespondent tarnopolski „Słowa polskiego“ pocza swych czytelników, że przy wyborach do Kasy chorych lista socyalistyczna „pomimo pamiętnej i nie przebierającej w środkach“ agitacyi upadła. Bredni tych oczywiście nie zamyślamy prostować. Czytelnicy „Naprzodu“ z obszernej korespondencyi znają już przebieg wyborów do Kasy chorych, wiedzą, kto nie przebierał w środkach.

Zdawaćby się mogło, że korespondent „Słowa“ ze strachu przed socyalistami zachorował, w ten sposób wytłumaczyćby można sobie tylko te wypisywane brednie, w które nikt, nawet sam pan Łagojda, nie wierzy.

Zamknięcie uniwersytetu w Warszawie. Czytamy w prasie warszawskiej: Zarząd uniwersytetu warszawskiego, po otrzymaniu w dniu 3 b. m. telegraficznego rozporządzenia o zamknięciu uniwersytetu oraz o wydaleniu wszystkich studentów, rozpoczął wydawanie tymże specyalnych biletów drukowanych. W biletach tych wymienione jest nazwisko studenta i rok wstąpienia do uniwersytetu na dany wydział oraz zaznaczone, iż okaziciel wydalony został na mocy rozporządzenia ministra z d. 3 kwietnia, jako też, że nie korzysta z praw, przysługujących osobom, które kończą uniwersytet.

Bilety rzeczone będą odesłane do kancelaryi oberpolicmajstra dla doręczenia okazicielom według adresu.

Jednocześnie zarząd uniwersytetu zakomunikuje urzędowi poborowemu listę studentów, którzy uzyskali w swoim czasie odroczenie terminu powinności wojskowej.

Wydawanie stypendyów wstrzymano. Wpisy opłacone nie podlegają zwrotowi; nadto w razie ponownego rozpoczęcia wykładów wpisy jeszcze niezapłacone będą wymagane.

W tych dniach spodziewane jest rozporządzenie co do profesorów. Wydaleniu podlega 1.600 studentów razem ze słuchaczami kursów farmaceutycznych.

Na mocy przepisów istniejących, wszyscy studenci ostatniego kursu mogą zdawać egzamin według praw eksternistów, które w uniwersytecie warszawskim są o tyle obostrzone, iż eksternista po pierwszym egzaminie musi zdawać drugi, państwowy, w którymkolwiek z uniwersytetów rosyjskich.

Powiększenie policyi w Warszawie. Według nowego projektu, liczba cyrkułów policyjnych w Warszawie ma być powiększona do piętnastu (t. j. o trzy).

Sprawcę zamachu w szpitalu praskim na policyanta Sarapa ujęto — jak donosi „Warszawski Dniewnik".

Pan Wnukowski, biskup płocki puścił w obieg w swej dyecezyi t. z. list pasterski, występujący w imię miłości bliźniego oraz niepożądania ani domu, ani żony, ani osła — przeciw ko „godnym potępienia, wskutek namowy złych ludzi zaprzestaniom pracy" i t. d.

Tajną drukarnię, jak donosi „Ryskij wiestnik", wykryła w Rydze policya w jednym z domów przy ul. Młynarskiej.

Eksplozya dynamitu w hotelu Bristol w Petersburgu. „Rewolucionnaja Rossija", organ partyi rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów, donosi w ostatnim numerze, że człowiek, który zginął przez przypadkowy wybuch bomby dynamitowej w hotelu Bristol w Petersburgu, był członkiem bojowej organizacyi partyi socyalistów-rewolucyonistów.

Zaburzenia na Kaukazie. Urzędowy organ rosyjski „Kawkaz" pisze: W Suchumie w nocy z 20 na 21 marca przyłapano za miastem zebranie robotników. Mieli oni zamiar wejść do miasta, przyłączyć się do robotników miejskich i wywołać rozruchy. Ujęto dwóch agitatorów z proklamacyami, orężem i czerwonym sztandarem. Robotników zmuszono do powrotu i uniemożliwiono rozruchy. Ujawniło się wrzenie wśród Abchasców, którzy pod wpływem podburzania odbierają grunta od Rosyan i nie chcą płacić podatków rządowych. 22 marca uczniowie szkoły miejskiej Mingrelcy zburzyli swą szkołę realną. Następnie ze wsi mingrelskich liczny tłum udał się do Suchumu. Zatrzymany przez naczelnika okręgu w paru wiorstach od Suchumu, zażądał uwolnienia uwięzionych agitatorów i otrzymał odpowiedź odmowną. U[illegible] się bez przelewu krwi nie dopuścić tłu[illegible] do miasta. W powiecie gadanckim tuziemcy napadli na kolonię rosyjską.

Z teatru. Przez scenę naszą przesunęła się trylogia Gorkiego: „Mieszczanie" — „Letnicy" — „Na dnie"... Nie bohaterska to trylogia! W pierwszym z tych utworów dał Gorkij odrażający obraz życia mieszczaństwa. Młode pokolenie zno si tu i głosi jakieś strzępki idei — są to jednak sztuczne ogniki, które rychło zgasną w zatęchłej atmosferze... I ci młodzi, gdy starzy legną do grobu, conajwyżej — przestawią meble w odziedziczonym domu.

Na uboczu od tego życia stoi alkoholik Tieterew — stokroć bardziej człowieczy od tych „porządnych" ludzi...

Nie weselszy obraz inteligencyi burżuazyjnej kreśli Gorkij w „Letnikach". „Typy zoologiczne", gruboskórne — zadowolone, lub podludki pseudowrażliwe, afektujące jakieś bóle lub aspiracye. Czczość i nuda, maskowane frazesem... Oto wszystko. — Do białych kruków należą jednostki, naprawdę żądne jakichś szerszych horyzontów.

W „Na dnie" wreszcie (a umyślnie porzuciłem porządek chronologiczny) maluje Gorkij „odpadki" społeczeństwa, „byłych ludzi" —wykolejonych. Żadnej plamy, ni rany nie osłania, a jednak czuć, że są mu sympatyczniejsi od tamtych, sytych... Na dno wdeptała ich nędza. Nic im nie dało życie — prócz łachmanów. Bardziej przez ustrój społeczny faworyzowani, nie odwracajcie się od ich opiłych twarzy: nieszczęsne to istoty ludzkie. O każdym, mimo upadku pamiętać trzeba: *Ecce homo*.

Powracam do „Letników" — premiery piątkowej. Technika w nich taka sama, jak w utworach poprzednich: luźna bardzo — z zanikiem akcyi, a rozrostem dyalogu. Dyalog ten oraz znakomita obserwacya tworzą zalety Gorkiego; wirtuozem techniki nigdy on nie będzie: przewaga to w dziecku stepów natury nad kunsztem.

Zbytnią rozwlekłość można było złagodzić niecо skreśleniami, do czego zwłaszcza akt II nastręczał sporo momentów.

Na punkcie wykonania sztuka wypadła bardzo dobrze. Szkoda, że publiczność nie przybyła w tak licznym komplecie, jak się spodziewać należało wobec tego, iż dochód z przedstawienia miał zasilić kasę emerytalną naszych artystów. *m*

Zbiegły gimnazyalista. W piątek aresztowano 12-letniego ucznia jednego z gimnazyów wschodnio-galicyjskich. Zabrał on rodzicom 200 K i uciekł do Krakowa; tutaj kupił sobie zegarek srebrny z łańcuszkiem, latarkę elektryczną, pudełko cukierków, a odebrano od niego jeszcze 164 K. Chłopak tłumaczy się, iż w domu po zabiciu wieprza wziął kawałek kiełbasy i zjadł potajemnie. Gdy się matka o tem dowiedziała, nazwała go złodziejem i kazała się z domu wynosić. Chłopiec w przystępie rozpaczy wziął to dosłownie i uciekł.

Zrabowany. Dawid Monderer kupiec, zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej l. 87, powróciwszy w piątek wieczorem do domu, z którego wyszedł w południe, zastał drzwi otwarte. Wszedłszy do wnętrza, ujrzał szafy pootwierane i brak znajdujących się w nich przedmiotów złotych i srebrnych, wartości około 500 K.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Letnicy", komedya w 4 aktach M. Gorkiego

Niedziela: „Hamlet", tragedya Szekspira.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Sobota: „Knajpa".

Niedziela: „Marnotrawca".

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Adam Siedlecki: „Teoretycy rewolucyi rosyjskiej".

— **Andrzej Niemojewski** wygłosi dziś, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w „Eleuteryi" (ul. Jagiellońska 5, I. p.) odczyt na temat: „Doba obecna w Królestwie Polskiem". Wstęp 60 h. Dochód na ofiary walki o szkołę polską.

— **Odczyt Stanisława Brzozowskiego** p. t. „Rzecz o t. zw. demokracyi narodowej" odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 7) dziś, w sobotę, o godz. 8 wieczorem. Ceny biletów: Krzesło 1 K, wstęp 40 h. Bilety do nabycia w cukierni Michalika, a wieczorem przy wejściu na salę.

— **Systematyczny kurs pepagogii** z uwzględnieniem nowoczesnych poglądów wychowawczych organizuje się przy Czytelni dla kobiet. Wykłady oraz konwersatorya prowadzić będzie p. Iza Moszczeńska, znana z działalności pedagogicznej w Warszawie oraz z pracy literackiej i dziennikarskiej. Przyswojenie polskiej literaturze dzieł Ellen-Key jest również zasługą p. Moszczeńskiej. Mamy nadzieję, że liczny zastęp matek i wychowawczyń skorzysta ze sposobności nabycia lub pogłębienia wiadomości pedagogicznych tak niezbędnych przy wychowywaniu młodego pokolenia. Czesne za cały kurs (20 godzin) wynosi 3 K. Zapisywać się można w Czytelni kobiecej codziennie 6—7. Początek kursu we środę 12 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na tem pierwszem posiedzeniu ułożą się dnie i godziny najdogodniejsze dla uczestniczek.

— **„Współudział kobiet w życiu politycznem Królestwa Polskiego"** pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Iza Moszczeńska w lokalu Związku kobiet, Rynek 13. III. p., w poniedziałek o godz. $^1/_2 7$ wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 1 K, wstęp na salę 30 h.

RADA PAŃSTWA.

Zadłużenie własności ziemskiej.

Wiedeń, 7 marca. W subkomitecie komisyi rolniczej poseł Grabmayr referował o wnioskach rady rolniczej i wiecu prawniczego w sprawie zadłużenia własności ziemskiej.

Szef sekcyi Beck oświadczył, że rząd uznaje ważność sprawy, prace przedwstępne już przygotował i nawiąże rokowania z interesowanemi ministerstwami. Rząd wychodzi z tej zasady, że kwestya ta może być rozwiązana przez zaprowadzenie dogodnej amortyzacyi niewypowiedzialności hipotek rolniczych i odpowiedniej organizacyi hipotecznego i osobistego kredytu rolnego. Rząd zamierza w tym celu zażądać opinii zakładów hipotecznych i dla ksiąg gruntowych na prowincyi. Co do przedłożenia projektu ustawy o ułatwieniu konwersyi, rząd uczyni to w najkrótszym czasie.

Nowy klub w radzie państwa.

Praga, 8 kietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie nowo założonego niemieckiego stronnictwa agrarnego. Stronnictwo uchwaliło między innemi, że członkowie jego, mający mandaty do rady państwa, zobowiązani są wystąpić z dotychczasowych związków parlamentarnych. Wskutek tego kilku posłów istotnie wystąpi ze stronnictw niemieckiego i ludowego.

Uchwalono w radzie państwa utworzyć osobny klub agrarny niemiecki. Wszechniemiecy kandydaci z grupy Schönerera nadesłali pismo z wyrażeniem gotowości wstąpienia do nowego stronnictwa, pod warunkiem zamieszczenia pewnych narodowych punktów w programie. Na to uchwaliło zgromadzenie odpowiedź, że stronnictwo agrarne nikomu żadnych koncesyj ze swego programu nie robi i że jest stronnictwem czysto agrarnem.

Wojna rosyjsko-japońska.

Drobne utarczki.

Tokio, 8 kwietnia. (Biuro Reutera). Znaczna część oddziału rosyjskiego, który został pobity koło Chinchiatun, uszedł ku Shunienhin, a część cofnęła się na drogę do Fenghu. Wieczorem 5 b. m. nie było Rosyan w pobliżu Chinchiatun. Tylko jeszcze jeden mały oddział rosyjski trzyma się w Taisio.

Petersburg, 8 kwietnia. Telegram generała Charkiewicza z 7 b. m. donosi: Wczoraj zmusili nasi strzelcy japońską kawaleryę do cofnięcia się do Tsuluhu. Jeden z naszych oddziałów, który dnia 4 rano przybył do Tsinsatun, starł się z nieprzyjacielem, w którego szeregach było 6000 chunchuzów. O wyniku walki dotąd niema sprawozdania.

Z CARATU.

Strejki i rozruchy.

Petersburg, 7 kwietnia. Władza gminna z Eupatoryi na Krymie prosiła gubernatora telegraficznie o przysłanie wojska, gdyż zachodzi obawa rozruchów.

W Kiszyniewie wszyscy piekarze strejkują.

Właściciele gruntów w okolicy Libawy postanowili podwyższyć robotnikom płacę, lecz ci mimo tego nie wrócili do pracy. W okolicy Libawy podłożono w kilku miejscach ogień.

Sądy wojenne w Królestwie.

Piotrków, 8 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Gubernator ogłasza, że z powodu otrzymania nowych wiadomości, iż dwie osoby nieznane, zmuszają (?) chłopów i robotników rolnych do zaprzestania pracy i żądania wyższej płacy, oraz że te same dwie osoby doradzają chłopom, aby naruszyli prawa właściciel dóbr, władze lokalne poczynią odpowiednie zarządzenia przeciw naruszeniu własności prywatnej.

Dalej gubernator ogłasza: Generał-gubernator upoważnił mię do zawiadomienia ludności, że osoby, usiłujące zabrać grunt, wywołać rozruchy, lub zająć groźne stanowisko i stawić opór władzom, policyi lub wojsku, zostaną postawione przed sąd wojenny z sądem doraźnym.

Pobiedonoscew.

Petersburg, 8 kwietnia. „Birż. Wiedomosti" zaprzeczają wiadomości, jakoby Pobiedonoscew podał się do dymisyi. „Słowo" donosi, że podpisał on prośbę synodu o zwołanie konsilium i na wypadek pozwolenia wypracuje on sam odnośny ukaz.

TELEGRAMY.

Przeciw prawu propinacyi.

Wiedeń, 8 kwietnia. Deputacya lwowskiego wiecu szynkarzy była u ministrów: dra Piętaka i Calla i wręczyła im memoryał przeciw zamierzonemu przedłużeniu prawa propinacyjnego w Galicyi.

Ministrowi handlu wyraziła deputacya życzenie, by polecił galicyjskim Izbom handlowym zwołanie ankiety i powołał do niej szynkarzy, którzy brali udział w wiecu, celem wyrażenia opinii ministrowi.

Deputacya była także u prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego, który wskazał, że sprawa jest zawisłą przedewszystkiem od sejmu.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 7-go kwietnia. Sejm węgierski przystąpił dziś odrazu do obrad nad wnioskiem Kossutha o zniesienie „Lex Daniel" (zmiana regulaminu).

Poseł Gullner przedstawia zajście z 18 listopada w czasie uchwalania „Lex Daniel", kiedy to opozycyi nie zawiadomiono właściwie, o co chodzi, i ona dowiedziała się dopiero nazajutrz z protokółu stenograficznego, podyktowanego przez prezydenta Izby stenografom, nad czem głosowano.

Prezydent ministrów Tisza przemawiał przeciw wnioskowi i oświadczył, iż liberalne stronnictwo dokonało aktu z d. 18 listopada w przekonaniu, że interes kraju tego kroku wymaga. Stronnictwo przyjmuje za tę uchwałę zupełną odpowiedzialność.

Wniosek posła Kossutha przyjęto w imiennem głosowaniu 182 głosami przeciw 86 głosom.

Koloman Thaly uzasadniał wniosek Kossutha o wybór komisyi adresowej, złożonej z 21 członków.

Hr. Tisza sprzeciwił się wnioskowi.

Wniosek znaczną większością przyjęto.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym wybór komisyi adresowej.

Budapeszt, 8 kwietnia. Zgodnie utrzymuje się pogłoska, że nie będzie utworzony nowy gabinet, jak długo trwa dyskusya adresowa i że cesarz wogóle nie przedsięweźmie przez dłuższy czas żadnych stanowczych kroków. Jeden tylko dziennik utrzymuje, iż hr. Tisza będzie w niedzielę u króla na pożegnalnej audyencyi, a prezydyum gabinetu obejmie obecny minister oświaty, Bersewiczy.

Radca sądowy oszustem.

Praga, 7 kwietnia. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw radcy sądu krajowego Alojzemu Herliczce, oskarżonemu o oszustwo.

Cholera w Rosyi.

Petersburg, 7 kwietnia. W Tyflisie zaszedł wypadek zasłabnięcia, podejrzanego o cholerę.

Anglia a Francya.

Paryż, 7 kwietnia. Agencya Havasa oświadcza, że rozumie się samo przez się, że król angielski i prezydent Loubet podczas wczorajszego zjazdu wymienili zdania w kwestyi natury dyplomatycznej, będącej obecnie na porządku dziennym. Ponieważ jednakże nie zawiadomili oni nikogo o treści swej rozmowy, przeto należy wszelkie wiadomości dzienników przyjmować z wielką ostrożnością. W każdym razie można stwierdzić, że zjazd wczorajszy miał cechę nadzwyczaj serdeczną.

Spisek wojskowy w Paryżu.

Paryż, 7 kwietnia. Deputowany Rabier przedstawił w kuloarach poufnie szczegóły spisku Tambouriariego, które uczyniły wielkie wrażenie. Rabier opowiadał, że 23 lutego otrzymał z Rochefort list od jednego kapitana z doniesieniem, że **w rozmaitych pułkach usiłują pozyskać oficerów dla sprzysiężenia przeciw republice.** Wkrótce otrzymał Rabier drugi list, zawiadamiający o dalszych szczegółach sprzysiężenia i że jeden z wyższych oficerów, który miał konflikt z generałem Andrém, jest zawikłany w sprzysiężenie. Rabier listom tym nie przypisywał żadnego znaczenia, dopiero, gdy przedsięwzięto szereg rewizyj domowych, zawiadomił prezydenta ministrów Rouviera i ministra spraw wewnętrznych. Pokazało się, że Rouvier otrzymał taki sam list od innego oficera. Zapewniają, że chodziło tu o wezwanie do przystąpienia do **sprzysiężenia celem obalenia republiki na korzyść Wiktora Napoleona. — Miano gwałtem usunąć Loubeta, ministrów i prezydentów obu Izb.** Prawdopodobnie wdrożono będzie śledztwo.

Paryż, 8 kwietnia. Sędzia, prowadzący śledztwo w sprawie sprzysiężenia, zarządził kilka nowych rewizyj domowych, które będą dziś przedsięwzięte.

Paryż, 8 kwietnia. Sędzia śledczy w sprawie spiskowej zawezwał na świadków 4 oficerów 17 pułku kolonialnego, oraz kapitana Metivier, którego Tamborini starał się pozyskać dla spisku. Jak słychać, szereg oficerów garnizonów podmiejskich znał plan Tamboriniego. Policya zarządziła także śledztwo przeciw niedawno założonemu pismu bonapartystycznemu „Les Annales", które ogłaszało podburzające odezwy i ofiarowywało swym prenumeratorom jako premię po bardzo niskiej cenie karabiny. Założyciele tego dziennika są zupełnie nieznani. W politycznych kołach uważają za nieprawdziwą wiadomość dzienników, jakoby także generał Negrier był zawikłany w aferę Tamboriniego.

Sprawa marokańska.

Paryż, 8 kwietnia. W Izbie deputowanych prezydent Doumer zawiadamia o wniesieniu czterech interpelacyj w kwestyi marokańskiej.

Minister spraw zagranicznych Delcasse odczytał krótkie oświadczenie, że rząd przed Izbą przedstawił już swą politykę marokańską. Umowa jest znaną i nie mogła dla nikogo być niespodzianką, a cały świat mógł w niej tylko widzieć politykę, która nie może wywołać obaw. Nie zaszła też żadna zmiana, któraby je usprawiedliwiała. Przy rokowaniach z Marokkiem chcieliśmy tylko udzielić rządowi jego rad i przekonać o ich korzyściach. Daliśmy rządowi marokańskiemu te wyjaśnienia jako przyjaciele — jak przystoi tym, którzy nie mają interesu w wywoływaniu zbyt pospiesznego rozwiązania. Tak też będziemy i na przyszłość czynili, w przekonaniu, że nikomu nie szkodzimy i gotowi jesteśmy zbadać wszelkie możliwe nieporozumienia. To są wyjaśnienia, które rząd uważał za stosowne złożyć w obecnej chwili i dlatego proszę o odroczenie interpelacyj.

Dep. Jaures zgadza się na odroczenie; wyraża nadzieję, że w odpowiednim czasie minister nie omieszka udzielić Izbie wyjaśnień. Po tem uchwalono odroczenie.

Rosya na granicy indyjskiej.

Bombay, 8 kwietnia. „Times of India" donosi: Rosyjskie wojsko wmaszerowało w miejsce wojska emira bucharskiego do wszystkich stacyj wojskowych w górnym biegu rzeki Oxus (Amu-Darya). 4.000 żołnierzy garnizonu w Merw przydzielono do wojska rosyjskiego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510)